№ 128. Warszawa, Sobota 4/16 Sierpnia Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp 20). W Cesarstwie też sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 1 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Dziś Ś. Rocha W.— Jutro Ś. Jacka i Anastazego. Wschód słońca o g. 4 m. 47.—Zach. o g. 7 m. 20. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 11, wczoraj w poł. ciep. 11. Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 11.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

W dniu wczorajszym w kościele archi-katedralnym i metropolitalnym św. Jana, licznie zebrani artyści wykonali pod dyrekcją p. Słoczyńskiego Mszę św. J. N. Humla Ave Marie, ś. p. Józefa Elsnera.

— Rada administracyjna Królestwa postanowiła: Stanisław Mierzejewski, urodzony w gub. Płockiéj, który w roku 1848 za wydalenie się samowolne z kraju, oddany do służby wojskowéj, w drodze jednak do miejsca przeznaczenia na Kaukaz, zbiegł za granicę i tam okazał nieprzychylne zamiary dla rządu, uznany jest za wygnańca, ulega karze konfiskaty majątku, bądź już zasekwestrowanego, bądź następnie jeszcze wykryć się mogącego, a towedle prawideł postanowieniem z dnia 2 (14) Kwietnia 1835 r. wskazanych.

— Rada administracyjna mianowała księdza Felixa Motylińskiego, kanonika katedry Płockiéj i sędziego Surrogata konsystorza, proboszczem kościoła parafialnego we wsi Orszymowie w gub. Płockiéj.

— Dyrekcja drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj zawiadamia, że z powodu zaprowadzić się mającéj od dnia 8 (20) b. m. i r. zmiany w rozkładzie jazdy na C. K. wschodniéj Austrjackiéj drodze żelaznéj; bieg pociągów na tutejszéj kolei ulegnie od tegoż dnia odpowiednim zmianom, a mianowicie: 1) pociągi odchodzić będą z Warszawy o godzinie 7 i pół rano osobowo-towarowy do Granicy i Łowicza; o godzinie 12éj i pół po południu osobowo-towarowy do Łowicza; o godzinie 4éj po południu osobowy (sznelcug) do Granicy i Łowicza; 2) pociągi przychodzić będą o godzinie 9éj minut 50 rano osobowo-towarowy z Łowicza; o godzinie 5 min. 20 po południu osobowo-towarowy z Granicy i Łowicza; o godzinie 10éj i pół wieczór osobowy (sznelcug) z Granicy i Łowicza.

Korrespondencja Kroniki.

Wrocław 12 Sierpnia.

Rozmaite dzienniki cieszą publiczność wiadomościami o obfitych żniwach, obiecują znaczne zniżenie ceny zboża: ci jednak co nie mają pszenicy na sprzedaż, ani frymarczą na kursach towarem, którego przedający nie widział, a kupujący nie ma pretensji odebrać, wszyscy są skłonni sądzić o téj ogólnéj pomyślności, po bułkach co im do kawy dają, a te zawsze są małe. Policyjnie łatwo się to tłumaczy; piekarze spotrzebować muszą drogo zakupioną mąkę. Konsumenci jednak, czuli w dziennych wydatkach na każde podniesienie się ceny, równie z biednym wyrobnikiem, z upragnieniem większego chleba wyglądają. Nie jest to rzecz łatwa pisać sprawozdania o urodzajach. Gospodarze rzadko przedstawiają rzeczy tak jak są rzeczywiście. Jednym się nigdy nie rodzi. »Prawda, mówią, oziminy są piękne, ale groch mszyce zjadły, ale &.« Drudzy znów tak szczęśliwie położeni, zawsze nadzwyczajne mają plony, choć sąsiedzi innego są zdania. Wierz każdemu ale zobacz sam. Przypadkowo w ostatnich dwóch miesiącach wiele przejechałem kraju; nie wdając się w szczegółowe opisy, oddam wrażenia jakich doznałem. Poznańskie w ogóle zebrało żyta obficie, jak dawno nie pamiętają, zwłaszcza tam gdzie jest wyższa kultura. Zacytuję jedno lepiéj mi znajome miejsce. Żyto siane na gruncie klassy trzeciéj, nawiezione kościami mielonemi, nasyconemi kwasem siarczanym i doprowadzonemi do właściwéj fermentacji, wydało sprzęt, który po omłóceniu próby, szesnaście ziarn wydać obiecuje. Dla wiadomości mniéj z gospodarstwem wiejskim obeznanych, objaśnię jak się robi próba omłotu. Od każdéj kopy na warsztę zrzuconéj, odklada się jeden snopek. Wymłot tychże snopków rozmnożony przez sześćdziesiąt, wykaże ilość spodziewanego ziarna. Wracając do sprzętu w Poznańskiem, pszenica po części na wiosnę poorana, miejscami mietły ma dużo; jarzyny choć nie bogate, jednak zachody rolnika wynagrodzą. W Kujawach i na ziemi Chełmińskiéj, nie tzeba wyjeżdżać w pole, żeby się o sprzęcie dowiedzić; urodzaje w tym roku dotrzymają kroku z reputacji rolnika. Natura chciała oddać hołd pilności i znajomościom. Zbliżając się ku Kaliszowi wygląda w polu trochę ponuro, ale też od wiosny wcale deszcz nie padał, nie dziwota więc, że jarzyny i kartofle zaschły. Nie wspominam nic o rzepaku. Nieszczęśliwa to dla średnich gospodarstw roślina, jest to ponęta dla tych co chcą przyszłoroczne dochody na św. Jan antycypować, zwykle a bardziéj jeszcze w tym roku zawiedzeni zostają; przeszłéj jesieni bez porównania więcéj go siano i tylko zmarnowanie pracy, a co gorsza nawozu pozostało w udziale.

Łatwość podróżowania przeniosła mnie ztamtąd szybkim polotem do Galicji. Nie zawsze jednak podróż koleją żelazną prędko się odbywa. Górno-Szlązka kolej odznacza się porządkiem, zwłaszcza nie zwykłym zapasem wagonów i lokomotyw, to też akcje trzysta za sto płacą. Ale to cała bieda dostać się do ciasnych wagonów krakowskich i wlec się jak mnie się zdarzyło 12 godzin ze Szczakowy do Krakowa. Na wszystko jest racja, zaspokoił mnie jeden urzędnik, zaręczając, że w dyrekcji mają 60 niższych i wyższych radców, kancelistów i t. p. i korrespondencja z jednego wydziału do drugiego idzie za numerem i jak najakuratniéj. Z Krakowa do Dembicy, widać, że zakrojono na daleko ciągnąć się mającą rozległość, wagony wygodne i właściwa regularność. Kto nie ma szczęścia jechać daléj Cesarskim gościńcem, zmuszony odkrytą bryczką po krętych, często piaszczystych drogach, szukać żywności lub noclegu w brudnych po pół spustoszonych żydowskich karczmach. Droga z Dembicy do Sandomierza przechodzi przez Tarnowski cyrkuł. Stosunki między dziedzicami a włościanami, zaczynają wchodzić w dawny tryb wzajemnego zaufania. Tak zwana pańszczyzna jak wiadomo od kilku lat zupełnie ustała. Najemnicy, o których jeszcze w roku zeszłym było trudno, licznie się gromadzą, żniwa były prawie ukończone, płacono od kosy złoty reński szejne czyli złoty jeden groszy ośmnaście, a do sierpa od dwudziestu ośm groszy do trzydziestu dwóch. Jeśli stosunki się ustalą i ceny najmu utrzymają, gospodarstwa, co widocznie upadać zaczynały podnoszą się i tak być powinno, bo Galicja jest kraj ludny, a nawet jak się zdaje nie jest w stanie zatrudnić wszystkich rąk zatrudnienia potrzebujących, owszem wielu szuka za granicą zarobku pod nazwiskiem górali do kosy, a bandosów do żniwa. Napływ obcych robotników zabezpiecza całemu Sandomierskiemu sprzątnięcie w czasie właściwym. Tém więcéj w tym roku tego potrzeba, bo wszelkiego rodzaju zboża pięknie w polu stoją.

Mówiąc o żniwach nie można pominąć upragnienia z jakiem w całym kraju czytają w gazetach warszawskich opisy prób robionych żniwiarką

WSPOMNIENIA I PAMIĘTNIKI
Józefa Rulikowskiego

PRZEJRZANE, UPORZĄDKOWANE, OBJAŚNIENIAMI OPATRZONE I WYDANE

przez

Juljana Bartoszewicza.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

Pierwsze wezwanie marszałka było, aby przystąpiono do wyboru pięciu asesorów, którzy strzegli głosów na wybór urzędników. Gdy wezwano ich do wykonania przysięgi, wciągnęli i mnie malca do siebie jako niby kolegę, przez szacunek osobisty dla mego ojca, który natenczas prezydował w komisji cywilno-wojskowéj, i podnieśli mi także rękę i dwa palce do wykonania przysięgi, lecz mój ojciec to spostrzegłszy, podziękował spółbraciom za względy; które mu okazali w małoletnim synu, i rękę kazał mi opuścić. Przysięgłszy jednak asesorowie, zajęli miejsce swoje i mnie z sobą też wzięli. Był stół osobny asesorski, zasiedli koło niego i mnie posadzili. Na tym stole stał piękny blaszany wazon lakierowany, w połowie biały, w połowie czarny, do obydwóch tych kolorów z góry, były otwory w formie czasz biało i czarno pomalowane, odpowiednio kolorom swoim spodnim. U dołu były dwie szufladki, jedna w kolorze białym druga w czarnym, wymalowane, suknem zielonem wybite, biały kolor był obieralnym, na półmisku leżały białe gałki toczone z drzewa. Przystępujący do wotowania otrzymywał gałkę od asesora. Cały ten stół z wazonem, był zasłonięty parawanem, nie był widzialnym publiczności, asesorowie tak zaś siedzieli, że widzieli ich wszyscy.

Gdy marszałek żażądał kandydatów na urzędy, obywatele z pomiędzy siebie zapraszali tego i owego, każdy według swojego życzenia. Po wyborze kandydatów i uformowaniu listy, przystąpiono przez głosowanie do wyboru samych urzędników, których stanowiła już większość, bo prawo nowo ustanowione na sejmie, zabroniło wyborów, jak dawniéj pochodzących z jednomyślnego okrzyku głosów. Naprzód więc obrano posłów na sejm przypadający w Grodnie, potym na deputatów do trybunału piotrkowskiego i lubelskiego, następnie do sądów granicznych podkomorskich, takoż do sądów ziemskich spraw cywilnych i kryminalnych, nakoniec przystąpiono do wyboru komisarzy cywilno-wojskowych. Tym zaś porządkiem wotowano. Głosujący po wezwaniu przez czytającego listę obywateli zebranych, przystępował do stołu asesorskiego i otrzymywał od prezydującego gałkę jedną widzialną przez całą publiczność, usuwał się potem za parawan i w oczach tylko asesorów, gałki w wazon czarny lub biały podług swego własnego przekonania wrzucał.

Dawniéj były tylko znajome dwa gatunki wotowania, pierwszy wotów głośnych, drugie sekretnych. Głośne były zbyt mozolne i przykre dla wotującego, bo niejednokrotnie dawały powód do wiecznych nieprzyjaźni pomiędzy współobywatelami, lub okrywały wstydem i hańbą, jeżeli wotujący w obliczu całéj publiczności, dla własnego interesu, pochlebstwa lub lękliwości, rozminął się ze swojem sumiennem przekonaniem. Drugi rodzaj sekretnych wotów, nieraz bywał posługą intryg, które względu nie miały na niczyje przekonanie i sumienność. Ten zaś nowy dobrze obmyślany środek wotowania w obliczu przysięgłych asesorów i sumiennie obowiązanych do zachowania wiecznego sekretu, niekompromitował wotującego, swobodnie rozrządzającego swem przekonaniem, w obecności

tak krajową jak i amerykańską. Od kilku lat donoszą w dziennikach o próbie, ale zawsze jakoś ku końcowi żniw robionéj, ale nie słychać nigdy, żeby krescencja całkowita jakiego folwarku sprzątniętą została, nie można zatém żadnéj rachunkowéj konsekwencji ustanowić. W gospodarstwach dobrze urządzonych, żniwa są chwilą gdzie właściciel nim siewy nadejdą, korzystać może ze swobodnéj chwili czasu, żeby do wód pojechać. Szacunek raz na zawsze ustanowiony, wiele od skoszenia i związania zboża na morgę się płaci, rozruca od razu na polach różne partje kosiarzy z żonami i dziećmi, urzędnik tylko dozoruje, żeby porządnie sprzątali, a przy wozach odwodnych jednym na polu, drugim w stodole, fornal dziennie kop dwadzieścia i pięć zwieść powinien. Kontrola zatém łatwa i najtroskliwszy gospodarz nie ma nic więcéj do roboty jak zastosować się do powietrza. Nie przesądzam bynajmniéj działania żniwiarek, bo nie widziałem ich w praktycznym użyciu, zwracam tylko uwagę, że czy żniwiarką czy kosą a nawet sierpem, prędkość sprzętu zależy od sprężystego urządzenia i pilności gospodarza. Ale jak się spodziewać sprężystego urządzenia w kraju, gdzie występują *młodzi rutyniści* i głoszą zalety trzech-polowego gospodarstwa nad płodozmienném? *Starym rutynistom* podobne zdania można wybaczyć, ale *młodym* gospodarzom nigdy. Nie będę tu wchodził w rozbiór zasad naukowo-rolniczych, zostawiam to wielkiéj liczbie znakomitych uczni wychodzących ze słusznie cenionego instytutu w Marymoncie, dodam tylko, że zaprowadzony płodozmian nie jest bynajmniéj ukończone dzieło, coby już nic do myślenia nie pozostawiało, ale owszem, żąda bardzo czujnego kierownika, któryby był w stanie utrzymać gospodarstwo na stopie, jakiéj coraz wznawiające się potrzeby, wymagają. W kraju naszym gdzie ziemia stosunkowo małą ma wartość, a kapitał obrotowy nader kosztowny, naturalnie trzeba w nakładach być bardzo oględnym. Nie należy jednak potępiać tego co w sąsiednich narodach stało się koniecznością. Gdyby *młody rutynista* przypatrzył się pracowitym rolnikom w Saxonji, przekonałby się, że zmuszeni wyciągnąć procent z roli zapłaconéj trzy do czterech tysięcy złp. za chełmińską morgę, dobrze się muszą zastanowić jakie płody od ziemi żądać mają i nie spuszczają się na przodków rutynę, acz kolwiek i ta miała swoje zalety.

W tegorocznych podróżach moich zwiedziłem hrabstwo Glatz. Miła to dla rolnika pielgrzymka, nietyle się grunt dobrocią odznacza jak staranną uprawą, to też urodzaje tam! daj Boże, żeby kraj nasz w najlepszéj glebie mógł się takiemi cieszyć. Między wzorowemi odznacza się znakomitą wyższością Ekeksdorff, własność hr. Magnis. Od blisko pół wieku miałem sposobność zwiedzić to gospodarstwo i należycie oceniać postępy jakie robiło. Wówczas przedsiębierczy właściciel za poradą przyjaciela swego Falenberga zaprowadził płodozmian, który naturalnie w skutek okoliczności, rozmaitym podlegał zmianom, zawsze jednak jest podstawą dzisiejszego zarządu i źródłem bogactwa sukcesorów. Widziałem tam rzepak, nb. w tym roku, gdzie wszędzie przepadł, na dwa łokcie wysoki i tak równy; że jak to mówią jabłko by kulnąć można. Pszenicę jakiéj nigdy w Proszowskiém, Hrubieszowskiém ani nawet na Żuławach widzieć mi się nie zdarzyło, nie mniéj wspaniałe buraki, jęczmień, kartofle; co za bydło! owce równie wyrosłe jak i cienką, a obfitą wełnę mające. Warto tyle lat pracować żeby do tak wysokich dojść rezultatów. Zarządca nigdy nie zasnął nad raz ułożoną rotacją, dziś jeszcze pilnie pracuje, a równie skromny jak zdolny opisywał mi gospodarstwo w Saxonji zwiedzał i cenił je wiele wyżéj jak swoje.

Rolnictwo jest to nauka tém trudniejsza, że wiele potrzeba wytrawności do ocenienia co do miejscowości zastosować można, a przytem wymaga ciągłéj pracy i ręką i głową. *Ł.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 11 Sierpnia. Wiadomości z Kalifornji datowane 24 czerwca donoszą o rozwiązaniu komitetu bezpieczeństwa.

Londyn 12 Sierpnia. Według wiadomości nadeszłych z Ameryki, Guatemala, San Salvador, Honduras i Costa Rica, wystąpiły wspólnie przeciw Walkerowi.

Paryż 12 Sierpnia. Dzisiejszy *Moniteur* donosi, że Cesarz przyjmował wczoraj księcia Adalberta bawarskiego.

Madryt 9 Sierpnia. *Gazeta urzędowa* ogłasza text postanowienia w przedmiocie wolnego handlu wewnątrz kraju, zbożem, mąką, owocami i towarami. Surowe kary czekają każdego kto dopuszcza się przekroczenia tego rozporządzenia.

Chambery 7 Sierpnia. Na wezwanie arcy-biskupa genueńskiego odbył się w tych dniach kongres biskupów Piemontu i Sabaudji, dla naradzenia się jakiéj drogi postępowania trzymać się mają duchowni względem rządu piemonckiego. Biskup Orleanu był także obecny na tym kongresie. (*Pr. St. Anz.*)

ANGLJA.

Londyn 9 Sierpnia. Ogłoszony świeżo raport o stanie armji, podaje, że w początku ostatniéj wojny etat spisany wynosił 8,721 oficerów i 153,308 żołnierzy, kiedy tymczasem w rzeczywistości było tylko 7,610 oficerów i 128,089 żołnierzy. Niedobór ten powiększał się w miarę trwania wojny i w dniu 1 kwietnia roku bież. do zapełnienia kadr brakowało 1,320 oficerów i 42,270 żołnierzy.

Times odwołując się do tych cyfr, zaleca rządowi, aby starał się o wynalezienie środków, jakiemiby można powiększyć armję angielską. »Potrzeba koniecznie, mówi on, wynaleźć sposoby zapewnienia naszéj armji stałego przybytu; naturalnie nie można ani myślić o konskrypcji, nawet dla obrony kraju nie moglibyśmy zaciągać ludzi do wojska wbrew ich woli, tembardziéj do garnizonów w Indjach i kolonjach, musimy brać samych tylko ochotników. Ale jakimby sposobem zapewnić dostateczne powodzenie werbunków. Rozpoczęliśmy kampanję wschodnią nie mając rezerw, cała nasza armja była w polu i kiedy część jéj straciliśmy, wszyscy sądzili, że cała potęga wojskowa Anglji została zniszczoną.

Na szczęście, dzięki wysileniom narodu i ustaniu czynnéj wojny, rząd zdołał przywrócić armję w nowych wymiarach. Ale jakieżby było nasze położenie w obec trudności werbunku, gdyby pora chorób była się przedłużyła, lub gdyby walki pod Sebastopolem były bardziéj mordercze? Wiadomem jest, że nie możemy liczyć na zaciąganie się ochotników, jeśli nie potrafimy służbę wojskową uczynić bardziéj pociągającą. W tym kraju bogatym i przemysłowym, stopa zarobku robotnika jest bardzo wysoka, a najprostszy wieśniak wie, że daleko lepiéj zarobić 3 szylingi będąc swobodnym i u siebie w domu, niż 1 szyl. wpośród tysiącznych trudów i niebezpieczeństw.«

Times zatem radzi rządowi, aby powiększył premja dla werbujących się, wyznaczył wyższy żołd żołnierzom, aby przyrzekł pensje wysłużone i awanse, albo żeby wynalazł jaki nowy system dobrowolnego zaciągu, więcéj pociągający niż dotychczasowy. »Mamy teraz czas, mówi *Times*, wprowadzić nowy system, a jeśli doświadczenia ostatnich czasów nie objaśniły władz dostatecznie, przyznać należy, że nie umiały korzystać ze swego stanowiska.«

— *Economist* podaje następujące szczegóły względem stanu zbiorów w Anglji. Znowu jeden tydzień upałów sprowadził zupełną dojrzałość zbiorów rolnych. Wszędzie w południowych okolicach Anglji żniwa już się zaczęły pod najpomyślniejszą wróżbą. Nie przypominamy sobie żebyśmy widzieli żyto dojrzewające z taką szybkością, jak w ciągu ostatnich dziesięciu dni i jeśli taka pogoda potrwa przez dwa lub trzy tygodnie, spichrze napełnią się ziarnem, gotowem do natychmiastowéj konsumcji. Pszenica będzie bardzo obfita w całem państwie i pomyślne wiadomości nadchodzące ze wszystkich stron, spowodowały w tym tygodniu zniżenie cen o 18 szyl. na kwarterze. Rośliny korzeniowe, jak rzepa i t. p. obiecują także pomyślny zbiór, a to jest punkt nader ważny, z powodu ważności hodowli bydła w naszym kraju. (*Le Nord*).

Londyn 11 Sierpnia. Królowa z księciem Albertem wsiadła wczoraj w Osborne na pokład jachtu królewskiego, aby zrobić wycieczkę do Plymouth i wysp na kanale. Mała eskadra parpływów towarzyszyła jachtowi. Minister osad znajdował się na statku królewskim.

Książe Cambridge udaje się w tych dniach do Colchester, dla odbycia przeglądu znajdujących się tam oddziałów legji niemieckiéj. Legja ta niedługo pozostanie w Colchester, ale jeszcze nie wiemy nic stanowczego ani o czasie, ani o sposobie jéj rozwiązania.

Były poseł angielski przy dworze neapolitańskim, sir William Temple, przybył tu w piątek z Paryża i nazajutrz miał w wydziale spraw zagranicznych konferencję z lordem Clarendon. Je-

---

patrzących na wszystko asesorów, co jednak pobudzało wotującego do ściślejszego zachowania słuszności. Po odwotowaniu jednego kandydata, asesorowie przystępowali do obliczenia głosów danych mu, jak wtedy mówiono, afirmatywe i negatywe, i spisywali to wszystko protokół, w którym liczbę jednych i drugich zdań ogłaszali. Wpisywano liczbę głosów powtórnie w protokół przy marszałku będący i odczytywano go w obec całéj publiczności, z protokółem asesorskim. Tym sposobem postępowano z wyborem wszystkich urzędników.

Gdy się raz tylko zdarzyła równość wotów za jednym i drugim kandydatem, natenczas przystąpiono podług nowo ustanowionego prawa, do rozstrzygnienia sporu, przez wyciągnienie losu na to, któren z dwóch ma być urzędnikiem. Wtedy postawili mały stolik przed zebraną publicznością i na nim umieszczali wazon porcelanowy, w który wkładano dwie równéj wielkości kartki, zwinięte przez asesorów. Były na nich nazwiska kandydatów. Postawiono wtedy na stole dziecko, chłopczyka mającego lat trzy skończonych, pięknie ubranego w bieli, przepasanzgo szarfą błękitną i kazano mu wyciągnąć jedną kartkę ze dwóch, asesorowie kartkę rozwijali i odczytywali głośno nazwisko kandydata, który zrządzeniem losu został urzędnikiem. Jak dobrze pamiętam, tym chłopczykiem trzyletnim był podówczas w Chełmie Wydżga. Nie mogę tego upewnić, czy ten porządek sejmików był nową ustawą, czyli programatem upowszechnionym i przyjętym, to tylko co widziałem to podaję do wiadomości (18).

Gdy wybór był do połowy zakończony w tym pierwszym dniu, marszałek Kunicki solwował sesją na dzień następny i prawie wszystkich obywateli sejmujących zaprosił na obiad z tańcami, do domu w dziedzińcu księży bazyljanów, w których zwykle mieszkał ks. biskup ruski unicki. Zajęty był ten dom właśnie przez podkomorzego Kunickiego, bawiono się wesoło i długo w noc były toasta za króla. za sejmujące stany, za konstytucją, bez wiwatów i strzelania i trunek rozweselał a nie mroczył biesiadników, bo już wtedy skromność w piciu i w ogólności w zabawach zaczęła się upowszechniać i słusznie można to było uważać jako oznakę umiarkowania i oszczędności. Na drugi dzień po odbytem nabożeństwie, dokończono sejmików, i ten dzień zakończył się obiadem z tańcami u chorążego chełmskiego, Onufrego Węglińskiego w domu komisarji. Trzeciego dnia wybrano dwóch komorników od sądów podkomorskich granicznych, w stopniu podsędków, dwóch woźnych do sądów podkomorskich i ziemskiego. Urząd woźnego na nowo dostał się szlachcie, chociaż pierwéj był udziałem prostych ludzi: pospolicie wybierali obywatele możniejsi woźnych z własnych ludzi dworskich lub włościan, kazawszy im poprzednio wykonać na urząd przysięgę w sądach ziemskich. Tych woźnych obywatelskich było powinnością, rozwozić pozwy na sądy, czynić obdukcją w sprawach uczynkowych i wizycie granic pomiędzy majątkami obywatelskiemi, którym juryści pisali relacje a woźni owi przywozili je do ziemstwa lub podkomorstwa i zeznawali.

Takoż wybrano dwóch strażników do strzeżenia miar i wag krajowych, pod władzą komisji cywilno-wojskowéj, bo z ustanowieniem téj

(18) Sejm czteroletni we wszystkich elekcjach urzędników, deputatów, posłów, komisarzy i t. d., zmienił całkowicie porządek i dawne prawo zwyczajowe. Było to wszystko może rządnie, ale wszystko też bez wyjątku nowe, co raziło. Sejm wychodził ze zwykłéj zasady, że we własnych prawach zwyczajowych wszystko złe i wszystko zmienić potrzeba. Elekcje przez większość lubo zalecane przez Konarskiego i zasadne wtenczas, były przecież na sposób angielski, a nie na polski (J. B.)

go zdrowie, jak utrzymuje *Morning Post*, jest niestety bardzo wstrząśnione. Lekarze kazali mu szukać ulgi w rodzinnym klimacie. (*Pr. St. Anz.*)

A U S T R J A.

Wiedeń 7 Sierpnia. Jenerał hr. Stakelberg, otrzymał w tych dniach ostateczną nominację na posadę pełnomocnego ministra Cesarsko-Rosyjskiego w Turynie, uwierzytelnionego zarazem przy dworze Parmy. Hrabia dziś oddawał pożegnalne wizyty i pojutrze wyjedzie do Turynu, ale krótko zatrzymawszy się tam, uda się po hrabinę Stakelberg swoją małżonkę do Paryża.

Zastąpi hr. Stakelberg, jako pełnomocnika wojskowego przy tutejszém poselstwie Cesarsko-Rosyjskiém, pułkownik sztabu głównego Tornau, który tu przed trzema dniami przyjechał. Nowy pełnomocnik wojskowy Cesarsko-Rosyjski, został przedstawiony wczoraj hrabiemu Buol przez sprawującego interesa p. Bałabin, a przez hr. Stakelberg feldceigmajstrowi baronowi Hess, księciu Windischgrätz i wielu innym znakomitym wojskowym.

Baron v. Beust, który jak wiadomo, przybył tu w interesie małżeństwa arcy-księcia Karola Ludwika z księżniczką Małgorzatą Saską, powrócił do Drezna. Małżeństwo to jak słychać ma być obchodzone za trzy miesiące. W Insbruk przygotowują apartamenta, które przyszła arcy-księżna ma zajmować w zamku; liczni rękodzielnicy naszego miasta otrzymali znaczne zamówienia.

Baron Hübner, który w ciągu b. m. przybędzie tu z powrotem z Wloch, zabawiwszy kilka dni w Wiedniu, powróci na swoją posadę ambassadora w Paryżu. (*Neue Pr. Ztg.*)

— Austrjacki dom pielgrzymów w Jerozolimie, którego budowę prowadzi wiedeński architekt Endlicher, obchodził dnia 17go czerwca założenie węgielnego kamienia. Po wysłuchaniu mszy świętéj udali się przewielebni OO. Franciszkanie na miejsce budowy, gdzie w przytomności ich i c. k. austrjackiego i ces. francuskiego konsula, jako reprezentantów dwóch wielkich mocarstw katolickich, założono pierwszy kwiatami ozdobiony kamień. Bandera austrjacka po przerwie 600 lat wywieszona, powiewała teraz znowu w tem świętem mieście na gmachu konsulatu, a w szczerości serca rozległ się hymn »Boże zachowaj!« Podczas gdy hr. Pizzamano świetnie podejmował gości w swym domu, przyrządzono dla robotników również ucztę na marmurołomie, który na budowę zakupiono. (*Gazeta Lwowska*).

F R A N C J A.

Paryż 9 Sierpnia. Według przewidywań świata urzędowego i rozkazów posłanych do Biarritz, pobyt Cesarza w St. Cloud będzie bardzo krótki, i zdaje się że postanowił przed dwoma lub trzema miesiącami nie zajmować się żadną kwestją ani polityczną ani finansową.

Dyplomacja i spekulacja będą musiały do jesieni czekać i poprzestawać na tymczasowości. Jak liście zaczną opadać, powrócą może premja, podwyższenia kursów i nowiny polityczne, naturalnie z zastrzeżeniem, jeśli nie zajdzie coś zupełnie niespodziewanego. Mówią jednak że Cesarz przed wyjazdem do Biarritz ma podpisać przywiléj na sieć pirenejską towarzystwu kolei żelanych południowych.

Co do kwestji zewnętrznych, ten sam system odroczeń zachowany jest aż do nowych rozkazów. Żaden zagraniczny minister nie miał posłuchania w Plombieres i jak dowiedzieliśmy się z *Monitora*, nawet na uroczystość Świętego Napoleona, Cesarz postanowił uniknąć wszelkich przyjmowań, to jest wszelkich rozmów politycznych; tak samo będzie w Biarritz. Hrabia Walewski nawet od czasu swego powrotu, nie przyjął żadnego posła zagranicznego. Austrja jednakże byłaby bardzo rada otrzymać niejakie objaśnienia w przedmiocie artykułu w jednym z naszych dzienników ministerjalnych, który podnosił kwestję wolnéj żeglugi na rzece Po, jako wymagalnéj przez traktaty wiedeńskie. Czyżby chciano zastosować do téj włoskiéj rzeki zasady wprowadzone w praktykę przez kongres paryzki co do rzeki Dunaju? Austrja na teraz nie otrzymała kategorycznéj odpowiedzi na to pytanie.

— Cesarz który opuścił Luneville dziś z rana o godzinie 11téj minut 50, przybył na stację kolei Strasburskiéj o godzinie 6téj wieczorem. Cesarzowa wyjechała na przyjęcie go.

Rozeszła się pogłoska, że w czasie przejazdu Cesarza przez Epinal, mieszkańcy tego miasta chcieli wykonać manifestację przeciw prefektowi, któremu zarzucają że nie umiał uzyskać od Cesarza aby zatrzymał się w ich mieście. Przedsięwzięto stósowne środki ostrożności i zupełny porządek zachowany został przez czas przejazdu Jego Cesars. Mości w Epinal.

Cesarza poprzedził w Paryżu marszałek książe Pellisier. Nazajutrz po przybyciu do Paryża, książe miał posłuchanie u Cesarzowéj, w towarzystwie marszałka Vaillant.

Z rozkazu Jego Ces. Mości, posterunek straży w Plombieres, przy odjeździe marszałka Pellisier, oddawał mu takie same honory wojskowe jak samemu Cesarzowi. Marszałek zamierza wyjechać wkrótce do departamentu Renu, gdzie brat jego zajmuje ważne stanowisko między przemysłowcami w Alzacji.

Postanowieniem Cesarskiém, pan Baroche został uwolniony od tymczasowego zastępstwa ministra spraw zagranicznych, hrabia Walewski objął kierunek tego wydziału, i zdaje się że go już nie opuści, pomimo obiegających pogłosek o nowéj jego podróży. Bieżące sprawy chociaż nie są niepokoące, mają jednak charakter ważności, wymagający trafnego i wyższego kierunku.

Zapewniają dziś, że hr. Walewski i marszałek książe Pellisier, mają ostatecznie zdecydować sprawę medali, które Turcja chce ofiarować naszéj armji. W pierwotnym projekcie powiedzianém było, że medal ten otrzymać mają wszyscy oficerowie i żołnierze, którzy mieli udział w kampanji krymskiéj, jak to uczyniono dla armji angielskiéj. Ale Cesarz nie przyjął téj propozycji, i po różnych modyfikacjach zdecydowano podobno, że medal ten otrzymać mają tylko ranni i inwalidzi.

Mylną jest pogłoska jakoby hr. Persigny otrzymał ważną missję do Rzymu, jak to niektóre dzienniki głosiły. Pan Persigny po ukończeniu kuracji u wód, powróci do Londynu, a pan Rayneval do Rzymu. (*Le Nord.*)

Paryż 10 Sierpnia. Mieliśmy już w Paryżu odwidziny wielu monarchów i książąt, a dzienniki doniosły dziś o przybyciu księcia Adalberta bawarskiego w przejeździe do Madrytu, dokąd się udaje na swoje zaślubiny z infantką Amelją, siostrą króla. Książe stanął w hotelu *Meurice* i zabawi w Paryżu dwa lub trzy dni. Do Madrytu towarzyszyć księciu będą: baron Wendlandt minister bawarski w Paryżu i baron Ribra sekretarz poselstwa.

Wiadomo, że marszałek Vaillant jako zastępca ministra oświecenia, prezydować będzie jutro na uroczystości rozdania nagród jeneralnego konkursu. Dodają, że towarzyszyć będą marszałkowi Vaillant po prawéj stronie marszałek Pellisier, a po lewéj marszałek Magnan. Zapewniają, że marszałek Vaillant, przed opuszczeniem tymczasowego zarządu ministerstwa oświecenia i wyznań, co wkrótce ma nastąpić, podpisze jedną nominację nowego biskupa.

Zdecydowano już jakie mają być mundury nowych pułków jazdy w gwardji cesarskiéj. Kirasjery mają mieć tunikę błękitną, ozdoby szkarłatne, pantaljony białe do wielkiego munduru; dragoni mundury jasno zielone, z ozdobami szkarłatnemi; ułani mundur biały, ozdoby jasno błękitne, pantalony pąsowe; strzelcy dolmany zielone z jasno zielonym kołnierzem i wyszyciem białem, pantalony pąsowe.

Uzbrojenie będzie bardzo dokładne, strzelby wyborowe celne. Liczba tego wyborowego wojska podawaną jest dziś na 25,000.

— Upały spowodowały w szkole St. Cyr, gdzie znajduje się 800 wychowańców, przypadki gorączek, które nie są niebezpieczne, ale ponieważ około trzydziestu uczni zasłabło na nie, minister wojny posłał tam jeneralnego inspektora lekarskiego i raport tego ostatniego oświadcza, że stan zdrowia szkoły nie przedstawia nic niepokojącego. Mimo to marszałek Vaillant, zapewnie czyniąc zadość żądaniom niektórych rodzin, polecił rozpuszczenie wszystkich uczni do domów, pomimo że to właśnie jest czas, w którym oni gotują się do examinów, które tym sposobem będą musiały być odłożonemi na czas nieograniczony. Zdaje się że w tem rozporządzeniu jest zbytek ostrożności ze strony p. ministra, ponieważ okoliczności nie zdają się wymagać tak radykalnego postanowienia, ale w podobnych przypadkach lepszy jest zbytek ostrożności niż zaniedbanie. (*Indépendance Belge*).

Paryż 11 lipca Cesarz, który jak wiadomo, ma dziś wieczorem znajdować się na pierwszém przedstawieniu baletu w teatrze Opery, od dziś za ośm dni wyjeżdża niezawodnie do Biarritz, tak więc J. C. Mość znajdować się będzie w Paryżu w d. 15 b. m., ale bardzo mało tu mówią o uroczystościach tego dnia i zdaje się, że one nie będą miały

---

magistratury, urząd podwojewodzych wyższych i niższych ziemskich, uwolnił się od téj powinności. Napisano uchwałę sejmikową i przedstawiono ją straży, urzędnicy ziemscy miejscowi wstąpili w urzędowanie dawniejszych. Mój ojciec, po zakończeniu sejmików, zaprosił wielu obywateli samych mężczyzn na obiad, po którym na drugi dzień zaraz, wyjechaliśmy do Swierzów, zostawiwszy jeszcze wielu szlachty w Chełmie którzy mieli zamiar zakończyć karnawał.

Niezdarzało mi się nigdy więcéj widzieć takiego porządku, takiéj grzeczności i skromności powszechnéj na sejmikach i nawet na naszych późniejszych wyborach guberskich. Jakaś moc niewidzialna połączyła i ożywiała te obrady, wszyscy jakby upojeni szczęściem powszechnem, sami siebie szanowali. Niesłyszałem głosu burzliwego, cichość i łagodność panowała w całem zgromadzentu. Może być, że podtenczas jedna ziemia chełmska odznaczała się zawsze duchem jedności dla tego, że obywatelstwo nasze jakby jedną składało rodzinę, bo przez związki małżeńskie wszyscy pomiędzy sobą spokrewnili się lub spowinowacili, ale oprócz tego w innych stronach kraju wszędzie istniała przyjaźń szczera. Nie znala szlachta procesów pomiędzy sobą, małe zatargi i nieporozumienia, za pośrednictwem przyjaźni i pokrewnych, kończyły się powszechnie zgodą. Garstka jurystów ledwie wyżywić się w Chełmie mogła, kiedy jurysterja w Łucku liczyła pod ten czas do pięciuset osób a i w Żytomierzu do trzechset naliczyłbyś ludzi jurysprudencją zajętych, ale tam wszyscy żyli wygodnie, i pomnażali majątek własny, gubiąc obywateli, których interesa utrzymywali. Niedaremnie też naśmiewano się z jurystów chełmskich, że lepiéj być ..... jak palestrantem chełmskim.

Na tych sejmikach, zostawszy asesorem nie przysięgłym, byłem tak już ciągle nazywany i tytułowany przez niejaki czas od starszych. Pamiętam jak na pierwszym obiedzie u Kunickiego, kobiety dla zabawy a może z ciekawości właściwéj płci, zapytywały mnie, kto z wotujących za kim dał afirmative lub negative, „Odpowiedziałem na to żem widział ręce dające wota i w czarną i białą połowę wazonu, lecz że osób, nie uważałem.“ Podobało się to wielu obywatelom i zaczęli mówić: „młody Kumuś asesor, dobry będzie do sekretu.“ Ojciec zadowolniony mojem znalezieniem się, rzekł do mnie: „Pamiętaj, abyś w całem życiu sekret powierzony, w tajemnicy zachowywał.“ Ta przestroga, głęboko wpoiła się w mój umysł i pamięć.

XVII.

NOWA ORGANIZACJA SĄDOWNICTWA.

Reformy. Upadek mecenasów. Prędsze postępowanie. Trybunał, ziemstwo i sądy graniczne. Normalne rozgraniczenie.

Organizacja sądów ziemskich spraw cywilnych i kryminalnych czy stanęła inna podług nowych prawideł konstytucyjnych, czy zachowała dawną swą procedurę prawniczą, tego nie wiedziałem, podówczas pojmować tego nawet nie mogłem (19). Ojciec mój nie miał żadnych interesów prawnych po sądach ziemskich, a więc i mojéj uwagi ten przedmiot uszedł. Lecz jak sobie wyobrażam, musiały być wprowadzone w użycie, nowe konstytucje tego wielkiego sejmu, bez nadweręženia dawnego porządku i zwyczajów sądowniczych, z późniejszych tylko spostrzeżeń ten wniosek czynić mogę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

(19) Stanęła zupełnie inna i w formie i wtreści. Reformy sądownicze sejmu czteroletniego, nazwiska tylko dawne zatrzymały, nic zresztą więcéj: ujęły wiele poezji, przydały realności więcéj. J. B.

charakteru wysokiéj świetności; powątpiewają nawet czy będą sztuczne ognie. Zdaje się jednak, że przy nawyknieniu ludności paryzkiéj w tym względzie, trudno byłoby pozbawić ją tych rozrywek.

Marszałek Vaillant w towarzystwie marszałka Pellissier prezydował dziś, jak to zapowiedzieliśmy, na uroczystości rozdawania nagród jeneralnego konkursu. Minister wojny z pewną, że tak powiemy, kokieterją, starał się pokazać, że nie na próżno jest członkiem akademji nauk i że hafty wojskowe mogły u niego pokryć, ale nie usunąć bezzwrotnie zielone palmy instytutu. Marszałek z przyjemnością wspomniał, że nawet w obozach nie zapominają o Horacjuszu; ten hołd oddany nauce, przyjęty był z wielkiém zadowoleniem przez młodzież. Prócz tego marszałek Vaillant przemówił pochwalnie o zmarłym ministrze. Jeden ustęp mowy ministra wojny poświęcony był znakomitemu koledze, który siedział obok niego, a którego przedstawił jako wzór wytrwałości w pracy. Marszałek Pellissier głęboko wzruszony, rzucił się w objęcia starego swego przyjaciela; ten ustęp sprawił wielkie wrażenie na obecnych.

Wczoraj przy obiedzie u marszałka Vaillant znajdowali się razem, marszałek książę Pellissier i jenerał książę Gorczaków, który dowodził jednym korpusem armji w Krymie. (*Ind. Belge*).

— Zapewniają, że Cesarz wkrótce ma odbyć na polu marsowem wielki przegląd na cześć marszałka Pelissier. Pan prefekt Sekwany ma imieniem miasta Paryża wyprawić dla marszałka i jenerałów którzy pod jego rozkazami walczyli w Krymie, wielki obiad w pałacu miejskim. (*Indépendance Belge*).

— Na przedstawienie ministra wojny, Cesarz zatwierdził biura dobroczynne założone w Algierze, Blidah, Medeah, Oran, Mostaganem, Tlemcen, Maskara, Konstantynie i Philippeville. (*Preussischer St. Anzeiger*).

HISZPANJA.

Depesza z Madrytu donosi, że rząd tamtejszy ogłosił regulamin w przedmiocie handlu zbożowego. Regulamin ten wyznacza surowe kary przeciw tym, którzyby usiłowali tamować wolność wewnętrznego handlu. Zresztą dotąd ciągle niewiadomość zupełna względem zamiarów rządu. Niektóre środki, o których donosiliśmy w swoim czasie, uspokoiły kraj co do pewności utrzymania rządu konstytucyjnego, ale czy na tem gabinet zatrzyma się, czy téż powróci do systemu parlamentowego? W tém jest cała kwestja, która rozdziela Hiszpanję już od wielu lat, stronnictwo umiarkowane ma swoje powody tytułowania się konstytucyjném, a progresiści wiedzą także dla czego domagają się systemu angielskiego. Intryga z jednéj i drugiéj strony nie ustaje w żywości. Bajonna wybraną została za kwaterę główną nieprzyjaciół O'Donnella. Jest to już tak tradycyjne jak oskarżenie o nieudolności ciemięztwo i jak groźne przewiednie przeciw teraźniejszym tryumfatorom. (*Le Nord*).

Madryt 6 Sierpnia. Dobre porozumienie między koroną i gabinetem, nie ustaje. Jeneralowie Echague i Marso de Juniza, przybyli tu z Saragossy. W ministerstwie spraw wewnętrznych panuje wielka czynność. Rios-Rozas przygotowuje ważne projekta w przedmiocie gwardji narodowéj, wyborów, i t. d. Gazeta urzędowa ogłasza dziś następujące zawiadomienie: Resztki powstańców Barcelony, Garcia, Reus i innych prowincji; w liczbie około 500 ludzi, cofając się przed wojskiem, przeszły do Aragonji. Z Saragossy także kolumna złożona z batalionu strzelców i 200 koni, udała się do Maquienza. Jeneral-kapitan Aragonji donosi pod dniem 5tym sierpnia, że 280 ludzi przyszło aby się poddać rządowi, reszta błąka się w górach Penalon i Fraga, i ci są zupełnie upadli na duchu i bliscy poddania się.—Saragossa jest spokojna i wszelkie przygotowania poczyniono aby wszelkie usiłowania zakłócenia porządku, energicznie przytłumić.

W przedmiocie załatwienia kwestji mexykańskiéj, rząd otrzymał drogą telegraficzną zadowalające wiadomości.

Według *Epoca*, Falcon, Pola i inni członkowie junty saragoskiéj, zostali na własne żądanie przez oddział karabinjerów odprowadzeni do granicy francuzkiéj. Dniem przed poddaniem się, Saragossa o mało nie popadła w najstraszniejszą anarchję, albowiem radykalna część milicji i korpusy ochotników, chciały utworzyć juntę republikańską, czemu jednak władze, ludność, większość milicji i wojska przeszkodziły.

Jenerał Dulce mianował gubernatorem cywilnym Saragossy pana Ramiroz, a gubernatorem wojennym brygadjera Sanz y Borruaga.

Według *Parlamento*, Espartero wczoraj pojechał dyliżansem z Soria do Logrono. Słychać, że późniéj uda się do jednych z tutejszych kąpieli. Według tegoż dziennika, Espartero na pożegnalném posłuchaniu, na zapytanie królowéj odpowiedział, iż pragnie żyć prywatnie w Logrono, albowiem obecnie ani swojéj królowéj ani ojczyznie służyć nie może, ponieważ ani swoim przysięgom, ani choręgwi któréj bronić poprzysiągł, niewiernym być nie chce.

Słychać że rząd zamierza zwołać zwyczajne kortezy na początek listopada.

Madryt 7 Sierpnia. Gazeta urzędowa ogłasza liczne nominacje wyższych urzędników w ministerstwie spraw wewnętrznych. Są to po największéj części mężowie umiarkowanego stronnictwa, wracający do swoich dawnych posad.

Według urzędowych wykazów, do dnia dzisiejszego, przedano 37,900 dóbr narodowych w wartości 584 miljon., a 71,528 dziesięcin za 146 miljonów realów odkupiono.

Brygadjer Smith, pułkownik jednego zbuntowanego pułku w Saragossie, przybył do Madrytu. Słychać że ma otrzymać wysłużoną pensję z rozkazem udania się na wyspy Kanaryjskie. W ogóle wszyscy wyżsi oficerowie którzy wzięli udział w powstaniu w Saragossie, mają otrzymać pensję retretową.

Pan Pacheco ma otrzymać nominację na ambasadora w Londynie w miejsce p. Gonzalez.

Książe Adalbert bawarski nie przybędzie tu przed dniem 14tym b. m., a ślub jego z infantką Amelją odbędzie się d. 16go. Ciało dyplomatyczne, grandowie hiszpańscy, główne władze cywilne i wojskowe, tudzież wielu deputowanych znajdujących się w Madrycie, otrzymali już zaproszenie na tę uroczyść.

Wiadomość o wypuszczeniu na wolność margrabiego d'Albaida (Orense) aresztowanego w Walencji, była przedwczesna; gabinet wprawdzie posłał jenerałowi Rios polecenie w tym względzie, ale rada wojenna przedstawiła ważne powody zatrzymania się z wykonaniem tego rozporządzenia, otrzymała bowiem liczne doniesienia okazujące jak się zdaje, że margrabia bardzo jest skompromitowany w spiskach przeciw tronowi. Proces jego odbywa się pospiesznie i mamy nadzieję że margrabia wyjdzie bez szkody z tego śledztwa, które żywo zajmuje opinję publiczną.

— Wychodzący dotąd w Saragossie dziennik pod tytułem *El Esparterista*, zamienił nazwę tę na *el Avisador*. Donosząc o téj zmianie tytułu, dziennik ten tłomaczy się w następujący sposób:

Od dwóch lat puściwszy się w zawód dziennikarski, nie oddaliliśmy się ani na chwilę od linji którąśmy sobie od samego początku nakreślili. Wielokrotnie przez ten czas podnosiliśmy głos na korzyść człowieka, który stawiony na czele rewolucji, służył za dewizę naszemu dziennikowi.

Na każdy atak wymierzony przeciw niemu, odpowiadaliśmy broniąc nietyle człowieka, ile symbol wielkiego stronnictwa progresyjnego.

Espartero przez kilka lat walczył za stronnictwem liberalnem. Espartero równie na wygnaniu jak przy sterze władzy, trzymał zawsze sztandar na który powołują się progresiści w swojém dziele odrodzenia socjalnego, okazał on się zawsze wielkim, liberalnym i poświęconym dla swoich stronników. Dziś kiedy z powodu jego upadku ministerjalnego, lud, w imieniu księcia Vitorji rzucił się w walkę na ulicach Madrytu, Barcelony, Saragossy i setnych innych miast Hiszpanji, człowiek ten, przynajmniéj powierzchownie pozostał obojętnym, i ani jeden jego wyraz zdolny przerwać walkę albo zdecydować tryumf, nie doszedł do naszéj wiadomości.

Na krzyki mass, na huk dział i jęki ofiar, człowiek ten w chwilach tak nieskończenie ważnych, nie znalazł innéj odpowiedzi prócz milczenia, niestety aż nadto znaczącego.

Dla tego dopóki okoliczności i czas nie wyjaśnią we wszystkich szczegółach, postępowania tego męża, przestajemy uważać go za reprezentanta naszego stronnictwa i wymazujemy z tytułu naszego dziennika, imie którego w żaden sposób odtąd przyjąć nie możemy.«

— Mówią nie bez zasady podobno, że marszałek Narvaez ma zostać mianowany nadzwyczajnym ambasadorem hiszpańskim na uroczystość koronacji w Moskwie.

Cholera objawiła się w Valdemorille niedaleko Eskurjalu, W Madrycie było także kilkadziesiąt przypadków, ale żadnego dnia nie doszło do dwudziestu. (*Indep. Belge*)

NIEMCY.

Hamburg 9 lipca. P. Thiers znajduje się w tutejszém mieście; wkrótce po nim przybyła księżna Orleanu ze swojemi synami: hrabią Paryzkim i księciem Chartres; jednocześnie prawie przybyło tu wiele znakomitych osób z Francji. Oczekujemy jeszcze wielu ludzi politycznych. Księżna zabawi kilka dni w Hamburgu. (*Le Nord*).

PRUSSY.

Berlin 9 Sierpnia. Kiedy była mowa o nocie austrjackiéj do gabinetu duńskiego, (*Neue Preusische Zeitung* z dnia 24 czerwca pierwsza mówiła o przesłaniu noty austrjackiéj do gabinetu duńskiego), mówiliśmy, iż tu utrzymują, iż nota ta została odczytaną ale nie zakomunikowaną. List z Wiednia zamieszczony wczoraj w *Neue Preussische Zeitung* oświadcza się w tym samym duchu. Mówi on, że pierwszy krok dyplomatyczny Austrji nie był dokonany w formie noty wręczonéj w Kopenhadze i tak też istotnie przypuszczano w świecie dyplomatycznym.

Jeśli mamy wierzyć temu samemu listowi z Wiednia, Austrja trwa w zamiarze przedstawienia sejmowi frankfortskiemu zażaleń księztw niemieckich. Zasługuje to na uwagę, iż *Neue Pr. Zeitung* sprzyja temu projektowi, dając do zrozumienia, że należałoby zapomnieć wszelkiéj rywalizacji między Prusami i Austrją, w téj kwestji która dotyka honoru narodu niemieckiego. (*Indep. Belge*).

WIADOMOŚCI Z WSCHODU.

— Piszą z Wiednia do *Independance Belge*;

Według doniesień z księztw zdaje się, że instalacja kajmakanów przedstawiła sposobność nie tylko objawienia się sympatji narodu ale i podwojenia agitacji stronników połączenia dwóch księztw w jedno. Nadewszystko w Mołdawji zdaje się być główne ognisko tych agitatorów. Nie chcemy powiedzieć przez to żeby opinja całéj prowincji była już zupełnie ustalona. I tak naprzykład bojar Mikołaj Istrati, który dawniéj oświadczał się na korzyść połączenia, wydał teraz broszurkę w któréj otwarcie powstaje przeciw téj myśli. Za to żywo atakowanym jest przez pana Cantakuzen w dzienniku *Gwiazda Dunaju*, który zdaje się być organem bojarów mołdawskich. W każdym razie jednak opinja przychylna połączeniu księztw tak bardzo przeważa w Mołdawji, ze niebezpiecznie jest wystąpić przeciw niéj.

Co do Wołoszczyzny, kwestja ta jak powiadają, traktowana jest tam z większą obojętnością, i utrzymują, że adres przedstawiony baronowi Talleyrand przez młodych ludzi należących do stronnictwa *młodéj Romanji*, nie wyraża bynajmniéj prawdziwéj i formalnéj opinji kraju. Ale naturalnie sama tylko komisja reorganizacji będzie mogła dać hasło do prawnych manifestacji i ona tylko sama będzie mogła ocenić prawdziwą opinję ludności. (*Ind. Belge*).

WŁOCHY.

Rzym 3 Sierpnia. Książę don Flavio Chigi, mianowany niedawno arcy-biskupem, a obecnie przeznaczony na reprezentanta Jego Świątobliwości przy koronacji w Moskwie, rozpoczął swój zawód od służby wojennéj. (*Indep. Belge*).

TEATR WIELKI. Dziś: *Tułacz*.—Jutro: 1szy akt *Poquity*.—Część opery.—4ty akt baletu *Asmodea*.
TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Małżeństwo z rozkazu* (wznowione).—*Nowy mizantrop i druciarz*.

Do dzisiejszéj Kroniki dołącza się tabela wygranych 1széj klasy 88méj loterji klassyc znéj.

W drukarni J. Unger.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 4 (16) Sierpnia 1856 roku. — Starszy Cenzor F. Sobieszczański.